



FUNDACJA
BATOREGO

Argumenty

Argumenty to biuletyn Fundacji im. Stefana Batorego. Co dwa tygodnie przygotowujemy zwięzłą analizę wybranego zagadnienia politycznego, gospodarczego lub społecznego. Przedstawiamy fakty i jasne argumenty na rzecz konkretnych rozwiązań. Wszystko to tworzymy na podstawie badań i raportów, od lat opracowywanych przez ekspertów Fundacji oraz innych uznanych analiz.

18 listopada 2025

Argumenty #73

DSA po polsku: między mitem cenzury a nadzieją na przejrzystość platform



Od miesiący trwa w Polsce dyskusja o wdrożeniu unijnego Aktu o Usługach Cyfrowych (DSA). Dla jednych to konieczny krok w kierunku bardziej przejrzystej i opartej na zrozumiałych regułach polityki platform społecznościowych, dla innych – zagrożenie dla wolności słowa i wstęp do stosowania cenzury. W tej debacie nie chodzi jednak o to, co będzie można napisać w mediach społecznościowych,

lecz o to, kto w Polsce będzie miał realny wpływ na cyfrową przestrzeń: globalne platformy czy demokratycznie kontrolowane instytucje.

Zgodnie z projektem rządu, krajowym koordynatorem wdrażania DSA ma zostać Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej (UKE). W oczekiwaniu na wdrożenie aktu, Rada Ministrów już w maju 2025 roku wyznaczyła Prezesa UKE na tymczasowego koordynatora ds. usług cyfrowych.

Instytucja ta będzie nadzorować działania platform internetowych, przyjmować skargi od użytkowników czy współpracować z Komisją Europejską przy tworzeniu wytycznych, dotyczących zarządzania ryzykiem systemowym. Teoretycznie to szansa, aby polscy internauci zyskali narzędzia obrony przed arbitralnymi decyzjami algorytmów i przed właścicielami największych platform. W praktyce jednak wiele zależy od sposobu, w jaki rząd zaprojektuje i wdroży nowe przepisy.

Samo wprowadzenie DSA nie gwarantuje równowagi między wolnością słowa a bezpieczeństwem w sieci. Kluczowe będzie to, czy władze państwowe nie wykorzystają nowych kompetencji do politycznej kontroli debaty publicznej. Jeśli organ nadzorczy będzie zbyt silny, a procedury nieprzejrzyste, prawo, które miało chronić obywateli, może zostać użyte przeciwko nim. To ryzyko zostanie ograniczone, gdyż zgodnie z najnowszą wersją projektu ustawy wdrażającej kontrolę nad tym postępowaniem będą miały sądy powszechne. Był to zresztą jeden z postulatów Fundacji Batorego, przedstawionych w toku wysłuchania publicznego, jeszcze na rządowym poziomie prac legislacyjnych. Co jeszcze bardziej istotne, jak podkreśla Fundacja Panoptikon – brak wdrożenia DSA lub jego opóźnienie ma swoje własne, poważne konsekwencje. Brakuje niezależnego systemu rozstrzygania sporów z platformami, brak dostępu badaczy do danych o działaniu algorytmów i brak krajowego punktu kontaktowego, do którego użytkownicy mogliby się odwołać. Efekt byłby taki, że w polskim porządku prawnym wciąż rządzą platformy, nie obywatele.

Warto jednak zmierzyć się z narracjami, jakie słyszymy ze strony części polityków – szczególnie tych, którzy każdą próbę regulacji Internetu utożsamiają z ograniczaniem wolności słowa – DSA nie wprowadza żadnych nowych zakazów wypowiedzi. Nie tworzy czarnej listy tematów ani nie pozwala urzędnikom blokować treści wedle uznania. Przeciwnie, ta regulacja nakłada obowiązki na platformy, by działały one przejrzysto i odpowiedzialnie, informując użytkowników o tym, dlaczego dana treść została usunięta, i dając im możliwość odwołania się. Innymi słowy, DSA nie odbiera wolności słowa – natomiast odbiera platformom prawo do bycia jednocześnie sędzią, ławą przysięgłych i wykonawcą wyroku.

To państwo powinno stać się gwarantem praw obywateli: DSA może pomóc skruszyć monopol cyfrowych gigantów, o ile jego zastosowanie nie zostanie upolitycznione i będzie oparte na realnym dialogu z organizacjami społecznymi. Opóźnienie we wdrożeniu DSA sprawia, że Polska po raz kolejny znajduje się w grupie państw, które muszą nadrobić zaległości wobec Brukseli. Przyspieszeniu prac nie służą zatem jałowe spory o konsekwencjach w postaci cenzurowania Internetu. Prawdziwą stawką są prawa użytkowników – ich możliwość odwołania się, przejrzystość algorytmów czy równość w traktowaniu treści.

Warto więc zapamiętać trzy kluczowe postulaty, jakie powinny przyświecać polskiemu wdrożeniu DSA.

Po pierwsze, pełna przejrzystość i udział społeczny – ustawa, ale też jej wdrożenie musi powstawać w otwartym dialogu z ekspertami, organizacjami i obywatelami.

Po drugie, niezależność i kontrola – Prezes UKE powinien podlegać jasnym procedurom odwoławczym i sądowej weryfikacji, co pozwoli uniknąć ryzyka politycznych nadużyć. Musi się zatem utrzymać propozycja oddania kontroli nad jego działaniami sądom powszechnym.

Po trzecie, realne narzędzia dla użytkowników – system skarg, dostęp do danych o działaniach platform i obowiązek uzasadniania decyzji o usunięciu treści – muszą być wdrożone w praktyce, a nie tylko zapisane w ustawie.

Akt o Usługach Cyfrowych to nie bat na wolność słowa. To próba przywrócenia równowagi między obywatelami a cyfrowymi korporacjami, które przez lata działały w próżni odpowiedzialności. Wdrożony z głową, DSA może wzmocnić demokrację i uczynić Internet miejscem bardziej przejrzystym, uczciwym i bezpiecznym. Zlekceważony – pozostawi nas w cyfrowym feudalizmie, gdzie o wszystkim decydują platformy, a państwo i użytkownicy tylko bezradnie kręcą głową.



Ukraina w dostatniejszej Europie – korzyści z poszerzenia jednolitego rynku

5 listopada 2025 Komisja Europejska opublikowała raport na temat perspektyw rozszerzenia, w którym postępy Ukrainy na drodze do członkostwa w Unii Europejskiej oceniono najlepiej od trzech lat. Tydzień później, 12 listopada, Fundacja Batorego zorganizowała w Brukseli dyskusję na temat korzyści, jakie mogą wynikać z integracji Ukrainy z jednolitym rynkiem UE dla krajów regionu takich jak Estonia, Litwa, Polska czy Rumunia.

Główny płynący z niej wniosek jest jasny – członkostwo Ukrainy we Wspólnocie to szansa nie tylko na wzmocnienie europejskiej obronności, ale też na zwiększenie dobrobytu w powiększonej Europie.

Po pierwsze, Ukraina jako jedna z największych potęg rolniczych na świecie po dołączeniu do Wspólnej Polityki Rolnej może zwiększyć zdolność UE do zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego i obniżyć koszty produkcji.

Po drugie, integracja Ukrainy z jednolitym rynkiem europejskim zwiększy obroty handlowe, co już widać po otwarciu rynków po 2022 roku. Na marginesie przypomnijmy: Polska ma obecnie nadwyżkę handlową około 3,5 mld USD w relacjach z Ukrainą.

Po trzecie, transfer nowych technologii militarnych i technologii podwójnego zastosowania (*dual use*) z Ukrainy może uczynić Unię Europejską nie tylko bezpieczniejszą, ale również bardziej innowacyjną i konkurencyjną.

Nie da się jednak osiągnąć tych korzyści bez zdecydowanych działań.

Państwa członkowskie powinny aktywnie informować o potencjalnych korzyściach wynikających z członkostwa Ukrainy w Unii, wspierać inwestycje bezpośrednie nad Dnieprem, ale też pomagać Ukrainie w przygotowaniu do członkostwa poprzez szkolenia dla kadry urzędniczej. Przykładem takiego wsparcia jest program Ukraine2EU – EU Integration Support Programme for Ukraine, który został stworzony w 2025 roku przez Danię, Litwę i Szwecję z budżetem 16.7 mln euro).

Ponadto Ukraina może wstępować – i w pewnych obszarach już wstępuje – do Unii stopniowo, jeszcze przed pełną akcesją, integrując się w wybranych sektorach z jednolitym rynkiem europejskim i dostosowując swoją gospodarkę do unijnych wymogów.



Czy Unia wreszcie realnie uzna rolę społeczeństwa obywatelskiego?

Unia Europejska chce się wzmocnić wobec ogromu stojących przed nią wyzwań, zwiększając partycypację obywatelską i zaangażowanie organizacji, doświadczonych w zaspokajaniu potrzeb społecznych i w obronie praw człowieka. Dostrzega też potrzebę ich lepszej ochrony. Odpowiadając na [wezwanie do działania ze strony organizacji](#), Komisja właśnie opublikowała [Unijną strategię społeczeństwa obywatelskiego](#). Wytycza ona główne kierunki działań: wzmocnienie udziału społeczeństwa obywatelskiego w sprawowaniu rządów, zapewnienia otwartej, bezpiecznej i sprzyjającej aktywności przestrzeni obywatelskiej oraz trwałego i przejrzystego finansowania.

Aby zapisy tego dokumentu nie pozostały pustymi deklaracjami, potrzeba teraz działań, pozwalających wdrożyć je w życie:

Po pierwsze, planowany dialog z organizacjami powinien dotyczyć każdej z unijnych instytucji oraz różnych etapów ich pracy, zarówno polityk sektorowych jak i horyzontalnych. Służyć temu powinno szybkie utworzenie planowanej Platformy Społeczeństwa Obywatelskiego i pełne wdrożenie sformułowanych 10 zasad dialogu ze społeczeństwem obywatelskim. Ale najślabsze ogniwo stanowi znacząca pozycja, jaką w budowie systemu dialogu obywatelskiego zostawiono państwom członkowskim, których podejście do roli organizacji w stanowieniu prawa bardzo się różni. Od zdecydowanych działań Komisji Europejskiej będzie zależało, na ile cały system nie zostanie sprowadzony do najniższych standardów, panujących w jednym z państw członkowskich.

Po drugie, warto wzmocnić już dostępne narzędzia, które nie spełniają w pełni swojej funkcji. I tak, w *Raporcie o stanie praworządności* warto ustanowić odrębny rozdział poświęcony społeczeństwu obywatelskiemu, Agencję Praw Podstawowych Unii Europejskiej, zasiloną finansowo, zaangażować do oceny wpływu regulacji unijnych na społeczeństwo obywatelskie, a także ujednolicić zasady wyboru krajowych przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego do Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego (EKES).

Po trzecie, w opublikowanej treści strategii brakuje konkretnych mechanizmów monitorowania ataków na obrońców praw człowieka i przekazywaniu Komisji informacji o nich w trybie ciągłym. Warto te luki uzupełnić, odwołując się do doświadczeń kilku projektów finansowanych z programu CERV,

pracujących nad systemem wczesnego ostrzegania o pogorszeniach przestrzeni do aktywności obywatelskiego (np. w [projekcie MACS](#)).

Po czwarte, nawet najlepsza strategia nic nie da, jeśli nie będzie powiązana z funduszami na jej realizację. Dlatego zapisy dotyczące zwiększenia elastyczności i dostępności środków europejskich muszą znaleźć odbicie w założeniach nowego [budżetu UE na lata 2028-34](#). Ważną rolę może też odegrać proponowane przez Komisję wsparcie dialogu między różnymi darczyńcami i organizacjami filantropijnymi, pozwalające zapłacić luki w finansowaniu i zapewnić jego komplementarność.

